

Tani i skuteczny sposób na raka

Proponuję wyciąć i zachować ten tekst. Wkrótce może być zakazany. W USA te wiadomości już zostały ocenzurowane. Tam rząd zamknął stronę w internecie dr. Ashkara, a jego samego osądzono i skazano bo pokazał jak łatwo i tanio można wyleczyć raka

W domu Georga Ashkara pojawili się agenci FBI. Aresztowali go pod zarzutem leczenia bez uprawnień. Wytoczono mu proces. Na świadków wezwano innych uleczonych.

- Był pan chory na raka? – zapytał świadka sędzie.
- Tak wysoki sędzie.
- Czy teraz jest pan zdrowy?
- Tak wysoki sędzie.
- Czy stosował pan metodę obecnego tu Georga Ashkara?
- Tak wysoki sędzie.

Drugi świadek udzielił dokładnie takich samych odpowiedzi. W rezultacie ława przysięgłych uznała, że Georg Ashkar ich wyleczył. Nie pomogły tłumaczenia, że z medycznego punktu widzenia chory miał umrzeć, a żyje, że dr Ashkar nie diagnozował, nie dotykał pacjenta, ani że ziarno ciecierzycy, które zalecał nie jest lekarstwem.

Sąd niczym bezduszny robot potraktował dr. Ashkara paragrafami – leczył bez uprawnień. George Ashkar jest doktorem fizyki, nie medycyny, więc skazano go na 5 lat więzienia w zawieszeniu i dodatkowo na 5 tysięcy dolarów grzywny.

Oto mamy sytuację, gdzie ktoś twierdzi, że znalazł oczekiwane przez ludzkość skuteczne w 100 proc. lekarstwo na raka, ma świadków i dowody w postaci mnóstwa listów dziękczynnych. Próbuje, nie oczekując żadnego wynagrodzenia, zainteresować świat medyczny swoim odkryciem. Dobija się do wielu instytutów i lekarzy niby walczących z rakiem. I co? System się wścieka, bo zagrożone jest jego status quo. Przecież w razie rozwiązania problemu raka ogigantyczne pieniądze na badania nagle się skończą. Zamiast nagrody więc jest proces, który skazuje Ashkara niczym przestępcę. W tym czasie w samym tylko USA umiera z powodu raka aż 1500 osób dziennie.

Przypomnijmy sobie, że 2000 lat temu skuteczne leczenie Jezusa również doprowadzało do wściekłości ówczesnych kapłanów. Wtedy też nie ważne było wyleczenie tylko to, że leczył o złej porze, bo w szabat. Jak widać

mechanizm działania systemu wtedy i dziś jest bardzo podobny. Przypomina się jeszcze profesor Wilczur, albo z ostatnich miesięcy – doktor Lenart ze szpitala w Kolbuszowej, który pijawkami uratował nogę pacjenta ale naraził się na ostre szykany dyrekcji szpitala.

George nie poddał się Dobrze wiedział, że jego metoda jest w 100 proc. skuteczna. Nazwał ją metodą NIA (Neutral Infection Absorption Method). Według jego danych do dzisiaj wyzdrowiało około 1000 osób stosujących tę metodę. W samej Kaliforni uratował 40 ludzi. Dr Ashkar przyznaje, że 8 z nich zmarło, ale były to wyłącznie osoby bardzo zamożne, które stać było na najdroższe amerykańskie szpitale i tam kontynuowały leczenie. Wszyscy biedniejsi, których nie było stać na nowoczesną terapię, przeżyli.

Oprócz raka metoda NIA uzdrowiła również przypadki reumatyzmu, artretyzmu, astmy, choroby układu immunologicznego a także AIDS. Skoro dr. Ashkarowi zabroniono polecać tej metody, wymyślił inny sposób, by pokazać światu jej skuteczność. To niesamowite, ale sam zapragnął dostać raka, by móc publicznie pokazać, że metoda jest dobra. Wyobraźcie sobie państwo kogoś, kto bardzo chce dostać raka? I stało się tak, jak chciał. 6 lat temu, w wieku 72 lat, dr George Ashkar znalazł się w szpitalu z powodu dziwnych bóli z lewej strony ciała. W ciągu tygodnia schudł 25 kg. Lekarze otworzyli mu brzuch i zdiagnozowali ciężki przypadek raka trzustki. Diagnozę przekazali jego żonie. Powiedzieli, żeby szykowała się do pogrzebu.

– George oni powiedzieli, że masz raka trzustki i wkrótce umrzesz! A my przecież nie mamy pieniędzy na pogrzeb! – powiedziała jego żona.
– Skoro nie mamy pieniędzy, to nie będzie pogrzebu ...bo nie umrę. Po czym, ku zdziwieniu lekarzy na własną prośbę wypisał się ze szpitala i zastosował swoją metodę. Po 2 miesiącach wyzdrowiał i żyje do dziś. Nie widząc żadnego zainteresowania medyków sam napisał o tym książkę. Niestety, nie wolno mu jej było wydać w USA, więc potajemnie wydrukował w Armenii i przeszmugłował do USA.

Spotkanie z Georgem

Byłbym bardzo zdziwiony gdyby ktoś mi powiedział, że 78-letni George przyjedzie do Polski. Jeszcze bardziej zdziwiłbym się, gdyby ktoś zapowiedział, że podczas jego pobytu w naszym kraju spotkam go przypadkowo. A jednak! 6 maja wpadliśmy na siebie w hoteliku w Kowarach, gdzie zająłem na chwilę podczas urlopu w Karkonoszach.

Miałem zaszczyt poznać osobiście tego niezwykle ciepłego i sympatycznego staruszka. Spędziłem z nim kilka godzin. Pomijając dowody i wiedzę, gdzieś w duszy poczułem, że facet ma dużo racji, że trzeba o tym napisać. Z radością przyjął moją propozycję wydania jego książki w Polsce.

Zresztą podczas jego pobytu w naszym kraju wszędzie budził zainteresowanie.

Oto jego metoda:

Kiedy George miał 5 lat z powodu raka zmarł jego wujek. Właśnie wtedy przysiągł sobie, że kiedyś odkryje lekarstwo na raka. Odkrycia dokonał stosunkowo szybko, bo już w wieku 12 lat. Wtedy jego domowym obowiązkiem było przygotowywanie jogurtu dla całej rodziny. Tego dnia grał akurat w piłkę, gdy mama jak zwykle zawołała go do zrobienia jogurtu. Proces polegał na zagotowaniu mleka, ostudzeniu go i dodaniu odpowiedniej porcji zaczynu. Chcąc jak najszybciej wrócić do gry zwiększył płomień pod garnkiem. Udało mu się przyspieszyć gotowanie ale mleko przypaliło się. Pomimo tego, dokończył produkcję.

Następnego dnia zaczerpnął łyżeczkę z wierzchu i ze zdziwieniem zauważył, że jogurt nie wykazuje żadnych oznak przypalonego mleka. Jednak gdy pobrał próbkę z dna garnka, gdzie ciecz była bardziej wodnista, wyraźnie poczuł spaleniznę. Zjawisko wykorzystał gdy jego matka zachorowała na reumatyzm. Jeździła do najlepszych lekarzy, ale nikt nie potrafił jej pomóc. – Coś złego jest we krwi, a my nie wiemy jak się tego pozbyć – twierdzili lekarze i radzili przebywać w suchym i ciepłym klimacie.

George opowiedział mamie o swoim doświadczeniu z jogurtem i zasugerował, że z krwią może być podobnie – trucizny mogą się zbierać w bardziej wodnistym składniku krwi, choćby takiej wodzie, jaka powstaje w bąblu po oparzeniu. Mama uśmiechnęła się i natychmiast tłącym się papierosem przypaliła sobie nogę. Potem z powstałego bąbla upuściła płyn. Poczula się lepiej, więc powtórzyła eksperyment. Ponieważ szpetnych przypaleń zaczęło przybywać, George wymyślił sposób, aby nie robić codziennie nowej rany, tylko wysączać ciecz ze starej.

Po kilku próbach doszedł do wniosku, że najlepiej do tego nadaje się ziarno ciecierzycy. W żywej ranie umieszczał ziarno cieciorzki i bandażował nogę. Po 12 godzinach, kiedy ziarno nasiąknęło, wymieniał je na nowe. Po pewnym czasie stosowania tej metody mama odzyskała zdrowie i co ważne, do końca życia nigdy więcej nie odczuwała problemów z reumatyzmem.

Po latach badań i studiów George udoskonał swoją metodę. Wybiera miejsce na nodze powyżej łydki ale poniżej kolana, tak by nie było na żyłę ani na kości. Goli to miejsce z włosów i odkaża. Do wywołania sztucznego bąbla nie stosuje już rozżarzonego papierosa – ale zmiażdżony czosnek, który przykłada w małym pierścieniu. Po 6 godzinach od kontaktu

z czosnkiem pojawia się bąbel na skórze. Następnie George odkaża powierzchnię wokół bąbla i wycina z ze środka martwą już skórę. Potem na gołej ranie umieszcza jedno zwykłe ziarno ciecierzycy. Takie jakie można kupić w sklepie. Ranę przykrywa chusteczką higieniczną z otworkiem, na który przykłada liść kapusty. Kapusta ma za zadanie utrzymać wilgoć aby rana nie wysychała. Całość opasa bandażem elastycznym i zostawia na 12 godzin po czym wymienia ziarno z opatrunkiem oraz liściem kapusty na nowe. Ziarno cieciorke chłonie płyny sączące się z rany. Po 2 miesiącach takich zabiegów krew oczyszcza się. Potem dopiero zaczyna oczyszczać się reszta organizmu. Specyficzne toksyny, które George nazywa cancerogenami mogą gromadzić się w różnych tkankach.

– Teraz organizm znajduje „otwartą furtkę” i korzysta z okazji by się ich pozbyć. Pełne oczyszczenie organizmu i tym samym wyleczenie z przyczyny raka następuje po 6 miesiącach. Czasami jednak wymaga to nawet 12 a nawet 18 miesięcy, o ile pacjent otrzymywał chemoterapię. Wskaźnikiem końca jest wyciek czystej wody przez około 3 tygodni oraz dobre samopoczucie – twierdzi dr Ashkar.

Dokładny opis i teorię tej metody pokazał na filmie, który można jeszcze zobaczyć w internecie (nie wiadomo jak długo) narzucając w Google hasło „metoda NIA”.

Jeden ze znajomych lekarzy po zapoznaniu się z metodą NIA stwierdził delikatnie, że wiedza medyczna jest inna. Drugi lekarz postanowił po prostu ją sprawdzić i prowadzi w ten sposób 4 pacjentów.

Cóż, wiedza i mądrość to są dwie różne sprawy. Wiedza pochodzi jedynie z materii, a mądrość od Boga.

Wiedza analizuje i dzieli na kawałeczki, a mądrość łączy wszystko w całość.

Arkadiusz Woźniak